

Sankcje jako środek niehumanitarny

15 lutego 2023

Sankcje nałożone zasadniczo przez państwa Zachodu (wg pojęcia stosowanego w ramach definicji przyjętej przez CIA) na państwa uznane za niespełniające norm liberalno-demokratycznych okazują się właściwie nieskuteczne. Przynajmniej w aspekcie takim, w którym ich cel jest deklarowany.

Owym deklarowanym celem jest wprowadzenie społeczeństwa danego państwa w stan niezadowolenia z rządów, których działania doprowadziły rzekomo do nałożenia sankcji (najczęściej są to po prostu sankcje gospodarcze, np. wstrzymanie importu jakichś towarów z objętego sankcjami państwa, lub ogólnie wymiana rozmaitych dóbr, operacje finansowe etc.). Niezadowolenie docelowo ma doprowadzić do indukowanych (i tak zewnętrznie) zamieszek, wprowadzających dany kraj w stan silnego rozhuśtania politycznego. Efektem końcowym i celem ostatecznym jest zmiana rządów na takie, które będą na tyle kompradorskie, że uczynią wszystko, aby nakładająca sankcje grupa państw lub państwo mogło bez żadnych problemów oraz zakłóceń prowadzić działania we własnym interesie w tymże państwie.

Spółeczna odporność na sankcje

Aktualnie społeczeństwa, jak się okazuje, że są mniej skore do wpadania w tego rodzaju pułapki, bowiem są na tyle uświadomione, iż wiedzą, że owe sankcje nie czynią krzywdy elitom ich kraju (niezależnie od stopnia poparcia społecznego dla danego rządu), zaś są szkodliwe dla nich samych. Ponadto mają przede wszystkim swe źródło w czystym i nieskrępowanym, coraz mniej ukrywanym lobbingu konkretnych grup interesu lub korporacji w celu monopolizacji np. ich własnego rynku krajowego. Sytuacja wówczas jest doskonała dla wprowadzania

dowolnie niemal wysokich marż na produkty, które nie mają konkurencji w ramach tzw. wolnego rynku. Skąd ma się však brać owa konkurencja, jeśli niekiedy tańszy i/lub lepszy towar po prostu już nie jest importowany z objętego sankcjami państwa? Podobnie wygląda to w tzw. półświatku, gdzie handel narkotykami, pochodzącymi z np. krajów Ameryki Łacińskiej zagraża monopolowi na ten proceder rodzimym dealerom, nierzadko powiązanym ze służbami specjalnymi USA. Egzemplifikacją takiej działalności wręcz wzorcową jest uznanie konopi za narkotyk z racji wynalezienia przez Amerykanów papieru celulozowego o nieco droższego w produkcji i szkodliwego dla środowiska naturalnego. Największym producentem surowca konopnego, mającego zastosowanie w rozmaitych dziedzinach od przemysłu odzieżowego, po papierniczy była oczywiście Rosja (schedę po niej przejął oczywiście ZSRR). W taki oto sposób pozbyto się z rynku bardzo wytrzymałego papieru, na rzecz droższego i błyskawicznie ulegającego zniszczeniu produktu celulozowego, z którym obcujemy aktualnie w formie właściwie monopolu. Dodatkowo osłabiono gospodarczo wschodniego rywala.

Tragiczne skutki dla zwykłych ludzi

Rezultaty nakładania sankcji są tragiczne dla ludności odizolowanego kraju, która traci często środki do życia, lub w razie katastrof nie ma dostępu do pomocy międzynarodowej. Doskonałym przykładem może być aktualna tragedia rozgrywająca się na pograniczu Turcji i Syrii, gdzie po obu stronach zginęło już 100 tys. osób. Wprawdzie po stronie syryjskiej „zaledwie” jest to 5 tys. ofiar, ale ich los jest tym bardziej tragiczny, gdyż kraj ten nadal objęty jest sankcjami i nie może liczyć na jakąkolwiek pomoc medyczną czy humanitarną z państw, które do sankcji się dołączyły.

Najbardziej symptomatycznym jest fakt, iż sankcje te nakładają kraje, które uważają siebie za liberalne, humanitarne i walczące o prawa człowieka. Tymczasem środki, jakimi się

posługują, przynoszą efekt dokładnie odwrotny i w sposób ewidentny doprowadzają do katastrofy dla tysięcy, a niekiedy milionów ludzkich istnień. Mrzonki o tym, że USA są krajem demokratycznym, a ich polityka zagraniczna bazuje wyłącznie na liberalizmie, niesieniu światła podstawowych praw człowieka (ponoć uniwersalnych, co jest również czystą fantazją, w którą mogą wierzyć jedynie małe dzieci i dorośli ignoranci) dawno zostały odłożone na bok po tym, jak rzesze ludzi zaczęły mieć dostęp do szybkiego przepływu informacji, czytania analiz w różnych językach (można przecież używać translatorów) w postaci Internetu i komunikatorów.

Nieskutecznie dla biznesu

Same sankcje zaczynają bardziej irytować grupy biznesowe w krajach, które pod naciskiem głównego pomysłodawcy ich stosowania, cierpią budżetowo i społecznie bardziej niż kraj, na które owe sankcje nałożono, a znalazł on sobie wedle praktycznego myślenia jego elit władzy, alternatywne rynki zbytu dla własnych towarów oraz importuje wcale nie gorsze technologie z państw, które nie weszły na ścieżkę konfliktową z nim. Jedynymi poszkodowanymi społecznościami są ewidentnie te, które zamieszkują zasadniczo południową półkulę naszej planety, gdzie zmiana rządów jest mało prawdopodobna, a z drugiej strony niekoniecznie prowadziłyby do pożądanых przez same społeczeństwa zmian. Obywatele krajów np. afrykańskich czy azjatyckich mają bowiem zupełnie inny habitus, a co za tym idzie – inne wyobrażenia od naszych o tym, co jest dla nich samych korzystne, a co sprzeczne z ich interesem czy tradycjami. Stąd brak istnienia uniwersalnych praw człowieka, czy w ogóle uniwersalnych zasad, którymi miałyby się kierować cała ludzkość.

Ponadto okazuje się, iż najpotężniejsze zachodnie koncerny i przedsiębiorcy dokonali ucieczki jedynie w ok. 9% procentach z takiej np. Federacji Rosyjskiej po wprowadzeniu sankcji, czy korzystają nadal z ośrodków produkcyjnych w „znienawidzonych”

przez Zachód Chinach. Same niemieckie koncerny motoryzacyjne produkują w Państwie Środka auta o wartości niemal przekraczających roczny PKB Polski. Tymczasem my sami przystępujemy do barykadowania się we własnych paranojach, by na „złość Putinowi” dobić jeszcze resztki sektorów naszej gospodarki, które uszły z życiem po kompletnie bezsensownych lockdownach oraz sanepidowym terroryzmie.

Fałszywy liberalizm

Podsumowując: sankcje są nie tylko najmniej skutecznym środkiem dla dokonania zmiany rządu w objętym nimi państwie, ale szkodzą realnie zwykłym ludziom, o których prawa rzekomo tym sposobem się walczy. Nie miękną serca autorom tych beznamiętnych działań na widok bezdomności i ofiar śmiertelnych (również w Syrii) z powodu trzęsienia ziemi. Nie mogą ci poszkodowani ludzie właściwie otrzymać żadnej zewnętrznej pomocy, gdyż intencjonalnie izolowani są od niej przez grupy, które mają w tym procederze interes, nawet nie dbając o portfele własnych współobywateli. Jak zwykle – wszystko kręci się wokół zarobku, próby wprowadzeniu monopolu, a przynajmniej oligopolu w danym obszarze gospodarczym, a nie niesienia „kaganka” liberalnej demokracji. Stosunkami międzynarodowymi bowiem nie rządzą żadne liberalne zasady, a bezduszny i częstokroć krwawy realizm polityczny. Na samym końcu, nieprzyjemnym rykoszetem „obrywają” najsłabsze gospodarczo podmioty takie jak Polska.

Autorstwo: Sylwia Gorlicka

Źródło: [MyślPolska.info](https://myślpolka.info)